

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10. —
Z dostawą do domu . kor. 12. —
Na prowincji mies. . . kor. 12. —

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Pod kroniką wiersz 4 K.
Drobne ogłoszenia 20 h. za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.

Cena numeru pojedynczego:

60 hal.

Wielka

Manifestacja na rzecz walczącego Śląska

odbędzie się w niedzielę dnia 24-go sierpnia o godzinie 10-tej rano przed Sejmem.

Rada Robotn. wzywa ogół pracującego Lwowa do tłumnego udziału w manifestacji.

Walka wre w dalszym ciągu.

Cały Górny Śląsk w rękach niemieckich?

WIEDEŃ. „N. W. Journal“ donosi z Berlina:

Cały Górny Śląsk znajduje się od dziś t. j. od 21 sierpnia znowu w rękach wojsk niemieckich. Także i miejscowości położone na południe od Katowic zdobyto z powrotem. Między rządem niemieckim i polską komisją w Berlinie toczyły się dziś przedpołudniem rokowania w sprawie Górnego Śląska. Wzięli w nich udział także niemiecki minister obrony kraj, Noske tudzież

gen. francuski Dupont. Rezultatem obrad było porozumienie na następujących zasadach: 1. Niemcy nie będą więcej wykonywać rozstrzeliwań, 2. koalicję uprosi się, aby wysłała komisję na Górny Śląsk dla zbadania położenia. Orzeczeniu tej komisji poddadzą się obie strony. Ponadto postanowiono stworzyć rozgraniczenie wewnątrz terenu walki, poza którą to linię nie mogłaby się posuwać ani jedna ani druga strona. Delegacja polska odjeżdża jutro do Warszawy, gdzie pozostanie aż do chwili, w której komisja koalicyjna zda sprawę o położeniu na Górnym Śląsku.

—o—

Powstańcy nie oddają broni.

KRAKÓW 22 sierpnia, noc. (Pat.). Dzienniki tujsze przynoszą następujące szczegóły o powstaniu na Górnym Śląsku: Jak się dowiadujemy od osób wiarygodnych, które w ostatnich godzinach przybyły z Górnego Śląska, powstańcy mimo że upragniona przez nich gorąco czynna pomoc ze strony czynników miarodajnych w Polsce dotąd nie nadeszła ze względów międzynarodowych, nie ustają w akcyi i nie szczędzą krwawych ofiar, by odeprzeć powrotną falę niemieckiego militarizmu.

Koleje walki są zmienne.

Raz górę biorą wojska niemieckie, ustawicznie zasilane z kraju, raz znowu udaje się powstańcom w szeregu miejscowości zrzucić znienawidzone jarzmo.

Atak powstańców na Mysłowice w nocy z 20 na 21 b. m. nie udał się.

Skraj miasta, obsadzony przez polskich górników, ostrzeliwali Niemcy granatami. Niemiecki pociąg pancerny ostrzeliwał most żelazny w Szopienicach, przyczem wciągnęli Niemcy do walki samochód pancerny i 2 czołgi, dzięki czemu udało im się zdobyć Szopienice. Obecnie

Niemcy wieszają i rozstrzelują kobiety

i dopuszczają się w tej miejscowości innych okrucieństw. Niemcy przebijają się nawet w niebieskie mundury w celach prowokacyjnych. Powstańcy zajmują lasy w okolicy Pszczyny i tor kolejowy od Słupna do Brzezina. Uchodźcy z Katowic donoszą, że Niemcy

zakłuli tam 20 kobiet

jedynie za to, że dowiedzieli się, iż mężowie ich biorą udział w powstaniu. Miejscowości Nikisch i Janów doprowadzili Niemcy do zupełnej ruiny. — Urządzenia opuszczonych przez ludność domów wywieźli i sprzedali. Księża, którzy uszli z powiatu bytomskiego, donoszą, że

przeszło 10.000 osób wywieziono ze Śląska, a przeszło 6.000 trzymają w więzieniach.

Ludność, doprowadzona do rozpaczki temi represjami, proklamowała strejk, na znak protestu, wobec czego Niemcy chwycili się jeszcze gorszych gwałtów. Naprzykład w Szopienicach przed powstaniem rozstrzelano 8 robotników. W Lipinach spotkał ten sam los 3 robotników. Zrozpaczona ludność chwyciła wówczas za broń. Okrucieństwa, jakich się Niemcy dopuszczają od kilku dni, nie mają wprost granic. I tak: w Rybnickiem

rozstrzelano 20 b. m. 100 osób, nie szczędząc kobiet zamężnych i młodych dziewcząt.

w Moszczenicach skatowano kołbami na śmierć 6 robotników, w Pszczowie zastrzelono górnika polskiego za czytanie polskiej gazety. Ludność górnośląska, która liczyła na pomoc polską, pozostawiona sama sobie, jest zrozpaczona, obawiając się zawodu ze strony macierzy. Wedle ostatnich wiadomości, najlepiej powodzi się powstańcom w Rybnickiem, gdzie zajęli szereg miejscowości.

Powstańcy postanowili nie składać broni za żadną cenę.

ale rozbici w jednym miejscu, zrywają się do walki w drugim.

Generalny strejk na G. Śląsku.

BERLIN. A. B. Pr. Zawieszenie stanu obłążenia na Górnym Śląsku pociągnęło za sobą ten skutek, że obecnie strejkują wszyscy robotnicy.

Liczba strejkujących wynosi przeszło 150.000. Produkcja węgla całkowicie zastanowiona.

Organizacja pomocy dla uchodźców.

WARSZAWA. 23 sierpnia. (Pat.) Ministerstwo pracy i opieki społecznej organizuje w Sosnowcu doraźną pomoc dla uchodźców górnośląskich. W tym celu poleciło powołać komitety złożone z miejscowych sił społecznych oraz przedstawicieli robotników śląskich. Dla wsparcia ludności wysłano tam żywność. Poza tem z ramienia tegoż ministerstwa p. Orłowski wiezie do Śląska 13 wagonów żywności do 100 bel odzieży, pochodzących z darów rodaków amerykańskich. Ratunek dla dzieci polskich na Śląsku jest tak nagły, że Warszawa obejmuje niezawodnie tę sprawę jak najgoręcej i pospieszy z datkami według możliwości, a nawet z wysiłkiem przekraczającym tę możność. ścieśnioną warunkami miejscowymi.

—o—

Górny Śląsk zamiast pomocy otrzyma delegację koalicji!

WIEDEŃ. 23 sierpnia, noc. B. K. z Paryża. Najwyższa rada sojuszników postanowiła wysłać specjalną komisję do Polski i Górnego Śląska. W skład tej komisji wchodzić będą delegaci sześciu interesowanych mocarstw: Francji, Anglii, Ameryki, Włoch, Polski i Czecho-słowacji. Wspomniana komisja ma wyjechać z Paryża w poniedziałek, a zadaniem jej będzie oprócz zbadania eksploatacji kopalń węglowych będących obecnie w ruchu, przede wszystkim w Dąbrowie i w Cieszyńskim, przestudowanie także środków do wzmożenia produkcji węgla, sprawiedliwego jego rozdziału, transportu, a wreszcie zbadanie sprawy otwarcia nowych kopalń.

WIEDEŃ. Komisarz żywnościowy Hoover, który wrócił z podróży informacyjnej z Polski i Niemieckiej Austrii zdawał wczoraj na Najwyższej Radzie sojuszników sprawę o położeniu na Górnym Śląsku. Hoover ma na dzisiejszym posiedzeniu Najwyższej Rady koalicyjnej zaproponować wydelegowanie do kopalń śląskich rzeczoznawców amerykańskich, angielskich, francuskich i włoskich.

—o—

Opaczne drogi polityki polskiej.

Śląsk pruski pławi się we krwi, bo nie mogąc doczekać przyłączenia do Polski po wielowiekowej niewoli, własnymi rękami chce sobie torować drogę do wolności, drogę do Polski.

Gdy dyplomacja polska nie zdołała jednego, podstawowego zagadnienia przeprowadzić, aby bodaj ziemię niewątpliwie polską, o ogromnej przewadze żywiołu polskiego z Polską zjednoczyć; gdy drogą dyplomatycznych układów tego dla najbardziej zasłabionego bijącego w oczy postulatu nie dało się przeprowadzić, nie odważono się rzucić na szalę ostatniego argumentu, swojej siły zbrojnej. I dlatego dziś spływa krwią serdeczną robotnika śląskiego ziemia odwiecznego ucisku narodowego.

Szatański śmiech naszych wrogów musi towarzyszyć błędnym drogom naszej polityki, gdy widzą, jak nie dbamy o własny swój lud, gdy zaprzeczamy całe dziełnice istotnie polskie, bo śpieszno nam gonić za majakami ukazywanymi nam na wschodzie.

Jak schorzał, fantazyi pełne dzieci gonimy za urojonym celem. Na wschód — na Moskwę — na Ural bodaj! Musimy odbudować Rosję! To ma leżeć w Polski interesie.

A równocześnie górnik ze Śląska Górnego nie może wydostać się z pod buta pruskiego, Śląsk cieszyński znosić musi prowokacje czeskie, chłop z Mazurów pruskich i lud z Orawy i Spży nie mogą doczekać się zjednoczenia z Polską.

A dyplomacja Polski w Paryżu spoczęła w ręku tych, którzy zjednoczenie ziem polskich za najważniejszy uważali postulat, widocznie tak długo, dopóki chodziło o zjednoczenie ich pod berłem carskim. Dziś pilniejszą jest odbudowa Rosji od przyłączenia kresów zachodnich do Polski.

Hypnotyzuje się społeczeństwo polskie nienawiścią do Niemiec, ale gdy na porządku dziennym stała sprawa wydarcia im ziem polskich, milczy się jak zaklęty, albo broczącym w krwi powstańcom ciska się w twarz potworne oszczerstwo, że są cudzych interesów narzędziem.

Kierując dziś polityką sfery nie mają odwagi i ochoty podjąć walki o dawny swój postulat zjednoczenia, nie czynią nic, aby bodaj zapowiedziane plebiscyty odpowiadały istotnym stosunkom, ale chce się postać żołnierza polskiego choćby najdalej na wschód, by zdobywać folwarki szlacheckie i ratować z opresji — Kołczaka.

Czy dlatego tak się dzieje, że na kresach zachodnich chodzi przede wszystkim o robotnika i chłopca i ten nabytek uważa się za mniej pożądaną, czy też dlatego, że z frazesem polskości na ustach służy się obcym, w przyszłości wrogim Polsce interesom.

Polska klasa pracująca to „zapomnienie“ o kresach zamieszkałych przez chłopów i robotników zapisze dobrze w swej pamięci.

Cisną się bolesne uwagi pod pióro o naszych państwowotwórczej polityce i o naszych zdolnościach realnego patrzenia prawdzie w oczy.

Zamiast myśleć o istotnych, najbliższych nam potrzebach narodu, zamiast państwo budować na jego rzeczywistych siłach, chcemy już reformować świat cały, ratować Europę przed bolszewizmem czy innymi okropnościami współczesnymi.

Obecne powstanie śląskie świadczy, jak błędną jest polityka polska i jak gwałtownie jest potrzebna radykalna jej zmiana.

Zjednoczenie ziem polskich i zabezpieczenie granic wschodnich, oto podstawowe i najważniejsze dziś zadanie naszej polityki. Kto dziś inne Polsce zakreśla zadania, ten pracuje tylko na jej zgubę. A lud polski musi wyteńczyć wszystkie swe siły, aby tak drogo okupionej wolności nie utracił, lud musi ująć władzę w Polsce, aby nią inni nie frymarczyli. Lud musi Polskę sprować z opacznych politycznych dróg.

Lud polski domaga się wkroczenia armii polskiej na Śląsk.

Na posiedzeniu większych Rad Del. Rob. niepodległościowo-socjalistycznych w Warszawie uchwalono

w sprawie powstania na Górnym Śląsku następującą rezolucję:

Zważywszy, że bohaterskie powstanie górnośląskie może być zdławione przez wojska burżuazji niemieckiej, o ile nie dostanie pomocy, lud pracujący miasta Warszawy zorganizowany w swej R. D. R. N.-S.

domaga się od władz polskich natychmiastowej czynnej pomocy ludowi górnośląskiemu przez dostarczenie powstańcom wojska, broni, środków do walki

i sama ze swej strony nawołuje do pomocy braciom górnośląskim przez masowe dostarczanie ochotników, którzyby ruszyli do walki z przemocą hakatystyczną.

W R. D. R. w imię najistotniejszych interesów ludu polskiego na Śląsku

żąda zawarcia pokoju na wschodzie

widząc w tem najistotniejszą gwarancję możności zgromadzenia dostatecznych sił dla walki o wolność ludu polskiego na Śląsku. Lud Warszawy stwierdza, iż nie pozwoli we krwi zdusić burżuazji niemieckiej robotników śląskich, lud Warszawy stwierdza, iż

gotów jest bronić braci śląskich do ostatniej kropli krwi.

Robotnicy wstępujący na ochotnika dla obrony Górnego Śląska powinni być płatni przez fabrykantów.

Obok tego R. D. R. przyjęła rezolucję uchwaloną przez robotników i robotnice robót publicznych na Bielanych. „Popierając dążenia proletariatu śląskiego o wyzwolenie z pod jarzma niemieckiego, zwracamy się do rządu polskiego, aby się zbrojąc poparł ich powstanie“

Robotnik polski dokonywa krwawego plebiscytu a wojsko — czeka...

W „Robotniku“ pisze tow., przybyły z G. Śląska: Na Górnym Śląsku od soboty 16 bm. wre ciężka i krwawa walka pomiędzy robotnikami polskimi a wojskami niemieckimi.

Proletariat polski z Górnego Śląska rozbraja i wypiera Niemców.

Zwłaszcza krwawe walki toczyły się w nocy z 17 na 18 bm., oraz cały dzień w dniu 18 bm.

O godz. 6 wiecz. przeprowadzono kilka party jenców niemieckich przez Sosnowiec do Będzina. To robotnicy polscy, nasi towarzysze zdobyli Szopienice, jenców dostarczyli polskim posterunkom granicznym, a sami poszli dalej bić się, walczyć, wypędzać wroga.

Widziałem tych towarzyszy w robotniczych ubraniach, z przepaskami polskimi na rękawach, z karabinem w ręku, pytałem jednego PPS-owca, który przyprowadził tu jenców, czy dużo ofiar ponoszą i czy walka jest ciężka, odrzekł mi:

Walka ciężka, ofiar nie ponosimy wiele, gdyż na froncie francuskim nauczyliśmy się wojować; kula, aby nas dosięgła, musi mieć nogi i umięć latać za nami. Lecz żal patrzeć na te wasze wojska; my tam walczyliśmy, my tam ginieśmy, gdzie więcej robotników polskich, zwyciężamy, Katowice, Mysłowice, gdzie Niemcy mają większe siły, same nie zwyciężają.

Potrzeba tam wojska, bez niego nic nie zrobimy, brak nam broni i amunicji!

Na wiecu, po otrzymaniu tych wiadomości, tow. Stańczyk powiadomił zebranych o tej walce i zdobyciu Szopienic przez robotnika polskiego, bez pomocy wojska.

Zebrani przyjęli to z nadzwyczajnym entuzjazmem, rozległy się okrzyki: Poco mamy wojsko! Poco wojsko? Pójdziemy choć z gołymi rękami na pomoc naszym towarzyszom!

Gdyby tu była milicja ludowa, ta nie czekałaby na rozkazy od koalicyi!

A walka wre gwałtowna.

Burżuazja niech nie mówi, że dlatego wojska polskie nie poszły na Śląsk, że u nas był strajk, gdyż przyrzeczenie tow. Stańczyka, że

w razie potrzeby gotowi jesteśmy strajk przerwać, byle wojska nasze tam poszły, przyrzeczenie to znalazło potwierdzenie, w entuzjazmie na wiecu,

na wieść o tych walkach i zwycięstwach.

Walka wre, robotnicy zdobyli prawie cały powiat bytomski, Szopienice, pow. pszczyński. — Dziś z 18 na 19 w nocy robotnicy nasi przeszli granicę i poszli zdobywać Mysłowice od strony Radochy. W Katowicach wre walka. Robotnicy proszą o broń. Niemcom na pomoc idzie pięć dywizji wojska, a

nasz żołnierz stoi na granicy i czeka rozkazu.

Robotnicy znieśli granicę, bo przeszli od Szopienic pod Mysłowice przez Sosnowiec, lecz żołnierz polski utrzymuje granicę nadal.

Robotnik polski walczy, zdobywa w nadludzkim wysiłku, ginie bez broni,

bez urządzeń technicznych. Doskonale uzbrojona armia polska stoi na granicy i patrzy jeno, choć w żołnierzu wre krew, rwie się tam, lecz rozkaz go trzyma, bo p. Dmowski nie wyprosił pozwolenia od koalicyi.

Mordy Polaków w Kijowie.

WARSZAWA. 22 sierpnia (Pat.). Dowiadujemy się, że organ bolszewików kijowskich donosi o rozstrzelaniu p. Pereświat-Soltana, przewodniczącego polskiej komisji wykonawczej na Rusi, za „akcję szpiegowską na rzecz wojska polskiego“, p. Sępkowskiego z powodu znalezienia u niego legitymacji stwierdzającej przynależność do wojska polskiego, Dra Nowińskiego za „akcję kontrrewolucyjną i sprzyjanie wojsku polskiemu“. Nadto skazano za te same przestępstwa inż. Dąbrowskiego. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że skazano na śmierć przez rozstrzelanie 4 urzędników byłego poselstwa polskiego w Kijowie. Od osób przybyłych w ostatnich dniach z Ukrainy dowiadujemy się, że władze bolszewickie przed dwoma tygodniami

wydały rozkaz aresztowania 6.000 Polaków, z których 600 zdołało uratować się ucieczką. Wśród uwieczonych znajduje się rektor kolegium uniwersytetu polskiego w Kijowie Dr. Kijowski, przewodniczący zrzeszenia polskiego w Kijowie p. Zofia Żukiewicz i wszyscy księża rzymskokatolicy. Wskutek aresztowania księży wszystkie kościoły rzym. kat. są zamknięte.

Polska obejmuje Suwalszczyznę.

AUGUSTÓW. 22 sierpnia. (Pat.) Dnia 20 bm. wyjechała do Suwałek komisja celem przejęcia linii i dworca kolejowego w Suwałkach. Niemcy opuszczają już powiaty Seyny i Suwałki. Polskie wojska zajmą opuszczone powiaty jeszcze w tym tygodniu.

Oszczędność gospodyni!

Najlepsze mydło, zawierające 60% tłuszczu, jest z wyciskiem

„BRÜCKENSTEIN“

Wszędzie do nabycia.

Lwowska Rada Robotnicza P. P. S. wobec powstania na Górnym Śląsku.

Lwów, dnia 22 grudnia.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Robotniczej PPS. przed porządkiem dziennym zabrali głos tow. poseł Hausner i w wyczerpującym referacie przedstawił sprawę Górnego Śląska.

Po referacie, w którym poddał ostrej krytyce politykę zagraniczną w rękach nar. demokracji i stosunek ententy do Polski odbijający się tak boleśnie na załatwieniu sprawy granic państwa polskiego powzięto następujące uchwały:

1) Rada Robotnicza uchwała ze swoich funduszy wyasygnować tysiąc koron na rzecz ofiar powstania na Górnym Śląsku.

2) Rada R. uchwała: Celem niesienia pomo-

cy ofiarom ochotniczej walki powstańczej na Górnym Śląsku wzywa się ogół robotników Lwowa do złożenia w dniach najbliższych jednorazowego zarobku.

3) Uchwałę powyższą przeprowadzą członkowie Rady i przewodniczący odnośnych organizacji.

4) Celem dania wyrazu woli klasy robotniczej polskiej i wywarcia odpowiedniego nacisku na rząd polski, by dał pomoc walecznym Ślązakom, urządza Rada Robotnicza wielką manifestację w niedzielę dnia 24 o godz. 10 rano przed Sejmem.

Wiece antyniemieckie.

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 21, sierpnia. (Pat.). Dziś odbyły się tu masowe zgromadzenia, zwołane przez narodowy związek robotniczy, przez związek narodowoludowy i przez P. P. S. w sprawie Górn. Śląska. Uchwalone rezolucje żądają natychmiastowej zbrojnej pomocy dla ludności Górn. Śląska, mordowanej przez bandy Grenzschutzu i świadczącej krwawym plebiscytem, że ludność ta chce należeć do Polski.

Po odbytych zgromadzeniach udał się kilkutyśięcny pochód przed ambasady mocarstw ententy i przed ministerstwo spraw zagranicznych i przedłożył przez delegatów uchwały wieców. Delegacja została przyjęta w ambasadzie angielskiej. Na zgromadzeniu PPS. uchwalono żądać natychmiastowego zwolnienia Sejmu. Nastroj na zgromadzeniach był wysoce podniecony.

W POZNANIU.

POZNAŃ, 21 sierpnia. (Pat.). Wczoraj wieczorem kilkanaście tysięcy osób zgromadziło się na Placu Wolności, celem zaprezentowania przeciwko gwał-

tom pruskim na Górnym Śląsku. Zebranie zagał ks. dziekan Nejar. Płomienną mowę wygłosił adwokat Biały z Górn. Śląska. Przemawiali ponadto gen. Dowbór - Muśnicki i kapitan francuski Magne. Przyjęto następującą rezolucję:

Z nieznaną w dziejach świata cierpliwością znosiła ludność polska na Górnym Śląsku gwałty niemieckie i pastwienie się Grenzschutzu, ufna w postanowienia traktatu pokojowego. Gdy jednakże wojska koalicyjne z utęsknieniem oczekiwane, nie przybyły, a gwałty wroga przebrały miarę cierpliwości najspokojniejszych nawet obywateli, lud śląski chwycił za broń. Czyż wolno nam patrzeć, jak bracia i siostry giną w obronie najświętszych swoich praw? My, zebrani na wiecu dnia 20 sierpnia 1919, na Placu Wolności w Poznaniu, żądamy i domagamy się od rządu polskiego natychmiastowej interwencji na Śląsku Górnym. Nie wątpimy, że cały świat zrozumie, że w chwili obecnej godność narodu inaczej postąpić nie pozwala. Sprzymierzeńcy nasi, którzy przyczynili się do powstania Polski, nie dopuszczają, aby ginął bezbronny lud śląski.

Szwajcar. partya socjal. przystępuje do trzeciej Międzynarodówki

Na nadzwyczajnym kongresie szwajcarskiej partii socjalno-demokratycznej uchwalono 318 przeciw 147 głosom natychmiastowe wystąpienie z drugiej i przystąpienie do trzeciej (bolszewickiej) Międzynarodówki. Uchwała ta musi być jeszcze poddana głosowaniu powszechnemu organizacyi partyjnych, ponieważ więcej niż trzecia część ogółu kongresu tego żądała.

Różna miara dla bliższych i dalszych przyjaciół.

Dnia 12 sierpnia wkroczyły witane uroczystości oddziały wojska belgijskiego do Malmedy traktatem wersalskim odebranego Niemcom i przyłączonego z całym okręgiem de Belgii.

Ziemie, należące się Polsce, dotąd depce stopa żołdaka pruskiego, a robotnik polski dopiero krwią swą zaświadczać musi ich przynależność do Polski.

3 chwili.

ORGAN KOŁCZAKA MILCZY..

Podczas gdy cała Polska rozbrzmiewa echem bohaterstwa walki ludu polskiego z przemocą odwiecznego ciemnioty, gdy prasa jednym głosem domaga się udzielenia natychmiastowej pomocy, organ Kołczaka, „Słowo Polskie“ milczy... Rzecz zrozumiała, Kto układa sojusz z Kołczakiem, sprzymierzeńcem Niemiec, ten z dyplomatycznych względów nie może robić trudności Niemcom w uśmierzeniu powstania polskiego. Zresztą na Górnym Śląsku obszarnicy polscy nie mają majątków, więc arendarze „państwowej myśli polskiej“ nie widzą potrzeby kłopotania się o Śląsk Górny... Pozostawiliby go chętnie Niemcom — niechby oni borykali się z buntowniczym robotnikiem polskim. Wszak bez półtrzęcia miliona ludu śląskiego endecja ma większe widoki na zaprowadzenie swego „ładu“ w Polsce...

Więc milczy i milczeniem aprobuje mordy niemieckie. Lud polski zapamięta sobie dobrze ten milczący, a wymowny gest — zaprzęców narodu.

„BANDY“.

Ze pruskie komunikaty i dzienniki, pisząc o powstańcach górnośląskich, nazywają ich pogardliwie „bandami“, nie zdziwi nikogo, kto zna bestię pruska. Lecz dziwić musi każdego, gdy wiedeński organ socjalistyczny „Arbeiter Zeitung“ zamieszczanym telegramom o powstaniu nadaje tytuł: „Wojna band na Górnym Śląsku“. Tak o walczących o ziemię swoją robotnikach polskich wyraża się „bratnie“ (!) pismo socjalistyczne!

Coraz dalej na Wschód...

Komunikat sztabu generalnego:

dnia 22 sierpnia br.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym odparliśmy dwukrotne ataki bolszewickie. Na obsadzone przez nas Kościany w kierunku na Głubokie dotarły i zajęły nasze oddziały dworzec Berezowie. Na odcinku Dokszyce osiągnęliśmy linię Kraśniki-Szkłance-Ostrybok-Borsuki-Piotrowice. Na reszcie frontu bez zmiany.

Na froncie wołyńskim ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

Front galicyjski: Spokój.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

—o—

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

40

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicja Nossig.
(Ciąg dalszy).

Tak pracował, cierpiał i umarł. A gdy stała nad grobem dla ubogich...

— Wtedy — słuchajcie Razumow — wtedy zdawało mi się, że krwawe światło zapłonęło dokoła mnie. Byłam prawie jeszcze dzieckiem, a jednak nie kłębam pracy, ani nędzy, która była jego udziałem, lecz tylko niesprawiedliwość panującego systemu, opartego na niewynagrodzonej pracy i na nieuwzględnionych cierpieniach. Od tej chwili byłam rewolucjonistką. Miałam wówczas szesnaście lat, a dziś — widzicie, mam białe włosy. Scinano je wtedy krótko i myślano, że to pierwszy krok do wyrównania społecznej krzywdy. Społeczna krzywda! To piękne hasło! Chciałabym słowa te napisać na ścianach wiezień i na placach publicznych, wyrzeć je w twardej skale i ognistymi literami rozpalić je na tle niebios, jako znak nadziei i grozy — jako zapowiedź końca...

— Macie dar wymowy, Zofio Antonówna — rzekł Razumow, przypatrując jej się ciekawie. Nie wyglądała nawet na Rosyankę. Może matka jej była żydówką, albo ormianką.

— Nie zobaczymy się tak szybko — rzekła, — jutro wyjeżdżam.

— Do Zurychu? — zapytał Razumow i zwróciło mu się lekko na sercu.

— Tak, do Zurychu i dalej jeszcze. Mój Boże, ileż to ja już podróży odbyłam! Ale dobrze, żeśmy się porządnie rozmówili... Musicie wiedzieć, że ja tu jeszcze dwóch ludzi oczekuję...

Spojrzała w stronę bramy i rzekła z żywością: „Właśnie idą, — pożegnamy się więc, Cyrylu Sydorowicz“.

IV.

Razumow odwrócił głowę i ujrzał po drugiej stronie ulicy zbliżających się dwóch mężczyzn. Spojrzeli na niego bystro, lecz bez nieufności, gdyż czerwona bluzka była dostateczną legitymacją. Gdy się zbliżyli, kobieta przedstawiła spokojnie: „Oto Razumow...“

Razumow podniósł ramię i spuścił je z ciężkością ołowiu w wyciągniętą, kościstą i gorącą dłoń, chudego, jakby gorączką trawionego człowieka. Silny uścisk powiedział mu niejako: „Między nami słowa są niepotrzebne“.

— Oto Razumow! — powtórzyła Zofia Antonówna, zwracając się tym razem do drugiego przybysza. Był to człowiek otyły, z twarzą dużą, ogoloną, opatrzoną podwójnym podbródkiem, dźwigający przed sobą ogromny brzuch ściśnięty w obcisłą zarzutkę. Cienki, komicznie zadąsany głosik odezwał się piszcząc:

— No tak, Razumow. Całymi miesiącami nie słyszeliśmy o niczym, tylko o panu Razumowie. Co do mnie, powiem prawdę, że wolałbym tu widzieć przed sobą Haidiną, niż pana Razumowa.

Razumow zawołał z oburzeniem:

— Cóż to ma znaczyć?

— Cicho z temi głupstwami! On zawsze taki — rzekła Zofia Antonówna i jakby dla wyjaśnienia dodała słowo „Necator“.

Nikita, z przydomkiem Nekator. Razumow słyszał o nim. Masywna ta postać, ogromne nogi, zwieszone bez ruchu ramiona, ogromne bezkrwiste policzki, cienkie pasemka włosów przylepione do tłustego karku i piszczący głosik — wszystko to podziało tak, że Razumow chwiało się na granicy grozy i śmiechu. Słyszał już wiele o tych wielkościach między rewolucyjnymi bojownikami, dokoła których krążyły przeróżne legendy. O tym człowieku opowiadano, że zabił on więcej żandarmów i agentów policyjnych, niż ktokolwiek inny. Wszelkie zabijanie jemu powierzano.

Kartka z literami N. N. była jego marką roboczą. Ten pseudonim mordu znaleziony przypięty do piersi znanego zabitego szpicla: „Z polecenia komitetu — N. N.“ Opowiadano o nim, że ten „necator“ biurokratów i szpicliów niezliczone razy przekroczył granicę rosyjską. A w międzyczasie żył nad jeziorem Como z młodą, zachwycającą kobietą, szczerze oddaną sprawie i dwójgiem małych dzieci. Lecz jakże ta postać, tak groteskowa, że psy za nią ujadają, mogła odbywać swe śmiercionośne wędrówki, nie wpadłszy w ręce policyi?

Drugi towarzysz usiłował załagodzić sprawę.

(C. d. n.).

W sprawie mięsnej.

Po wyjaśnieniu stosunków w sprawie mięsnej na komisji aprowizacyjnej, po sprostowaniu Banku kupieckiego, otrzymujemy jeszcze dziś w tej aktualnej sprawie szereg nowych wiadomości.

MONOPOLE DOSTAW A DROŻYZNA.

Lwów, 22 sierpnia.

Jak to ogólnie wiadomo, monopol na dostawę siana dla armii Galicja - Wołyń otrzymała spółka „Ziemianin“ w Zamościu. Wskutek jej umowy D. O. G. we Lwowie płaci za siano pięć razy więcej aniżeli by to siano kosztowało zakupione tu na miejscu.

Monopol agencji „Puzappu“.

Podobny monopol ma agencja „Puzappu“, to jest Państwowego urzędu zakupów pierwszej potrzeby Lambert i Krzysiak, która to agencja pobiera za wyładowanie jednego wagonu tłuszczu na dworcu gł. 4000 koron, co podraża o 40 hal. dany artykuł na jednym kilogramie.

Agencja dla zakupu bydła.

Podobną agencją dla zakupu bydła dla D. O. G. jest Bank kupiecki we Lwowie.

Przypadkiem wpadło w nasze ręce rozporządzenie ministerstwa spraw wojskowych (M. S. W.) l. 46.263/z, które to pismo adresowane do intendatury D. O. G. we Lwowie, mniej więcej tak opiewa:

Doszło do wiadomości (M. S. W.), że władze żandarmerii polowa, urzędy gospodarcze wojskowe i t. p. robią trudności Bankowi kupieckiemu, jako przedstawicielowi „Puzappu“ w dostawach bydła i mięsa, i tak: 1) zatrzymują i konfiskują transporty bydła; 2) żandarmeria dopuszcza pokatnych agentów; 3) robią trudności przy odbiorze towaru; 4) i że intendatura nie nie działa przeciw temu. Tak być nie może dalej! M. S. W. zarządza, że należy pouczyć wszystkie organa podwładne, że mają respektować legitymacje agentów Banku kupieckiego, jako wystawione przez cztery ministerstwa, to jest: wojny aprowizacji, handlu i spraw wewnętrznych. Dalej mają dawać pomoc, gdy zażąda jej Bank kupiecki ułatwiać odbiór dostarczonego towaru, kwestye sporne zakatwiać tylko w porozumieniu z „Puzappem“, surowo zabrania się zawierać kontrakty z innymi do-

stawoami bo kontrakt zawarto z Bankiem, który ma dostarczyć bydła na całe zapotrzebowanie.

Gdyby nie dostarczył Bank, to wolno zakupić intendaturze po cenie, którą ułoży komisja, w jakiej skład wejść musi reprezentant „Puzappu“.

Na sierpień M. S. W. z „Puzappem“ ułożyli cenę na bydło żywej wagi po 10 koron, na nierogaciznę po 19 koron za 1 kilogram.

Dotychczas na targu obowiązywała cena za bydło 6'50 do 7 koron, a za nierogaciznę po 14 do 15 koron za 1 kilogram żywej wagi.

Rozporządzenie to M. S. W. wprost nakazuje popierać paskarskie praktyki „Puzappu“, nie pozwalając na krytykę towaru dostarczonego D. O. G., nie dopuszcza do konkurencji, któraby wyszła na dobro materialne państwa, oraz co do jakości dostarczonego mięsa.

Gospodarka ta będzie kosztować skarb państwa tylko w okręgu D. O. G. około 20 milionów koron rocznie więcej, jak należy, oraz podraża cenę mięsa we Lwowie, któreby wkrótce musiało spaść w cenę.

Tyle mówią suche fakty i cyfry, lecz jak to wygląda w życiu, to odczuwamy codziennie na własnej skórze. Do spraw tych powrócimy wkrótce.

Ustąpienie prez. Rady szkol. kraj. dr. Fr. Zolla.

Z Prezydium Rady szkolnej krajowej otrzymujemy następujący komunikat:

Minister wyznań religijnych i oświaty publicznej przychylając się do dwukrotnych prośb Prezydenta Rady szkolnej krajowej, dr. Zolla, o dymisyę, postanowił na razie udzielić mu urlopu z dniem 16 września.

Kierownictwo Rady szkolnej krajowej obejmie z krąży Prezydenta dr. Zolla w tym celu ustanowiony delegat Ministerstwa wyznań religijnych i oświaty publicznej.

Po oddaniu urzędowania dnia 16-go września prezydent Zoll ma jednak wykończyć jeszcze za lata szkolne 1916/17, 1917/18 i 1918/19 sprawozdanie. Po wykończeniu tej pracy, prezydent Zoll przeniesie się do Krakowa, aby tam z po-

czątkiem akademickiego roku szkolnego 1919/20 objąć katedrę prawa cywilnego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Prezydentura Rady szkolnej krajowej nie będzie więcej obsadzona, a Radę szkolną krajową aż do jej rozwiązania i wprowadzenia nowej administracji szkolnej, kierować będzie Delegat ministerialny według instrukcji udzielonych mu z Ministerstwa.

Zygmunt Korosteński

zmarły onegdaj literat i pracownik na niwie przemysłu i wynalazków, ur. się 1864 w Libu chorze w Galicji, gimnazjum ukończył w Now. Sączu, studia uniwersyteckie we Lwowie, po czym po ukończeniu akademii handl. w Pradze osiadł we Lwowie, pracując w Ossolineum oraz wydając czasopismo przemysłowe „Dzwignia“. Zakładał Tow. drobnych kupców i przemysłowców, za jego inicjatywą powstaje szereg towarzystw n. p. Tow. młynarskie (wydaje też gazetę młynarską), Tow. ślusarzy i inne. Pracuje też na polu wynalazków, konstruuje przyrząd elektryczny, za który otrzymuje medal wystawy przemysłowej, dalej przyrząd do pisania dla ciemnych i w. in. Przebywając czas jakiś w Poznaniu, wydaje tam kilka prac literackich „Balon Drzymały“, „Utopiści“ i in. Niestrudzony, gorliwy pracownik, idealista i altruista najszczerzy, życie całe poświęca idei uprzemysłowienia kraju, nie zrażając się żadnymi trudnościami. Pelen najsłabszych intencji, pracuje w ostatnich latach na polu wynalazku takich spożywek, żyjąc samotny jak pustelnik, wyteżając swe wątłe zdrowie w tej myśli, że zdoła ulżyć cierpiącej ludzkości. Nadmierna praca wśród trudnych warunków spowodowała jego zgon przedwczesny. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb ś. p. Korosteńskiego odbędzie się w sobotę o godz. 3 popoł. z Anatómii.

Popierajcie Polska Poż. Państw.!

Zbrodnia -- a wyrok śmierci.

(Dokończenie).

Jeżeli chodzi o pełne oświecenie tła zbrodni przy ul. Niemcewicza, należy nawieść inne jeszcze okoliczności. Suppanówna nawiązała stosunek miłosny z pewnym oficerem, który — jak zwykle w takich warunkach nawiązywane stosunki — stał się dla jednej strony z czasem uciążliwy, rezultatem czego było zerwanie. Nie ma żadnych danych, by zaprzeczać prawdziwości i sile uczucia u S.; fakt, że w nieobecności kochanka bawiła się „wesół“ z innymi mężczyznami, nie jest żadnym argumentem. Przyjmując inne jej zeznania, dlaczego jej nie wierzyć, gdy z wybuchem uniesienia oskarżała tego, który ją porzucił, iż jest przyczyną całego nieszczęścia? Zabranie mu rewolweru w Poroninie w czasie, kiedy żadna myśl zamordowania Cześnikówny nie mogła jeszcze powstać w jej umyśle, czyni wiarygodnym jej wyznanie, że nosiła się z myślą popełnienia samobójstwa. Do niego nie doszło, lecz na nieszczęście został w jej posiadaniu automatyczny sprawa zabójstwa — rewolwer. Zawiedziona miłość stwarza specjalny nastrój umysłowości, nastawia pogląd na życie pod specjalnym kątem. Wobec tego uczucia, pełnego prostacy duchowej, pesymizmu, pobudliwości nerwowej, niwuluje się dla danego osobnika wartość wszystkiego, co go otacza, egotyzm bólu czyni go twardym i nielitościwym, stałe napięcie nerwowe wyładowuje się w danych okolicznościach gwałtowną reakcją. W takim najprawdopodobniej stanie znajdowała się Suppanówna, kiedy między nią a Cześnikówną zaczęło przychodzić do częstszych nieporozumień i konfliktów. Niechęć, a potem nienawiść do Cześnikówny powstała u S.

na tle przeświadczenia, któremu nie brakowało pewnej dozy histeryi, że stróżka, korzystając z jej anormalnego położenia społecznego, wyszukuje ją w najzuchwalszy sposób — i pod tym względem miała słusność.

I tutaj, wychodząc poza całkiem nieracjonalnie przyjętą zasadę (która zresztą w praktyce nigdzie nie jest zachowywana), że o nieżyjących nie powinno się źle mówić — musi się także poruszyć osobę ofiary katastrofy. Rozprawa sądowa rzuciła pełny snop światła na nią, na jej charakter i tryb życia. Świadkowie jedni w ogólnych słowach nazywali ją „wesół stróżką“, inni zeznali, że prowadziła się nadzwyczaj niemoralnie, miała kochanków, a co gorsza — była stręczycielką do nierzadu. A więc należała do istot, stojących na najniższym szczeblu drabiny społecznej, była jednym z tych twórców, które żerują w bagnie wielkomięjskim, siejąc wokół zgniliznę, gangrenując otoczenie. (Przy rozprawie wyszedł nawet na jaw fakt uwiedzenia przez Cz. do nierzadu dziewczyny niewinnej). Wyrażenie, które dało się słyszeć podczas procesu, że „dobrze się stało, iż taka istota padła“ — acz grzeszy zbytnią szczerością — może być poniekąd usprawiedliwione.

Oczywiście nikt z tego nie wywiedzie, że Suppanówna mogła być uprawnioną do wymierzenia sprawiedliwości. Chodzi tylko o przedstawienie stosunku tych dwóch osób: jedna, która wie, że jest upadła i wobec tego godzi się z tem, że z grzechu swego żyje, druga, która tamtą wyszukuje, samowolnie zabierając przeznaczone dla niej pieniądze pewną bezkarności ze względu na społeczne stanowisko pokrzywdzonej. Ohydą podobnego postępowania da się wytłómaczyć tylko ową „moral insanity“, którą z przerażeniem konstatuje się tak często we wszelkich dziedzinach

i warstwach życia.

I zdaje się, że bezpośrednią i jedyną przyczyną zabójstwa było właśnie to poczucie pokrzywdzenia, które zrazu wywołało bezsilną wściekłość, po tem przerodziło się w chęć zemsty. Suppanówna upomina się o zwrot pieniędzy — tamta, nie tylko, że jej zwrócić nie chce, ale obrzuca ją przezwiskami, w dosadnych słowach uprzedmiotowując jej, czem jest. Każdy wie, że o belga w tym kierunku rzucona istocie, która zdaje sobie sprawę ze swojego straconego życia, jest największa, jaką ją dotknąć można.

Nie jakieś chłodne premedytowanie, układanie mordu rabunkowego, lecz nagła reakcja na krzywdę i zniewagę, doznana przy poczuciu zupełnej własnej bezbronności wywołała zbrodnię. Od czasu ostatniego gwałtownego starcia z Cześnikówną Suppanówna działała pod nieodpartym przymusem tej idee fikse: muszę ją zamordować. Był to rodzaj hypnozy od wewnątrz — że nie było spokojnej premedytacji, chęci rabunku — świadczy cała prymitywność, cała nieopatrność w wykonaniu aktu, co wytłómaczyć można owym staniem hypnotycznej myśli „by jej coś złego zrobić“ i lekkomyślnością, nie zdającą sobie sprawy z wagi popełnionej zbrodni.

Trybunał wzmocniony zrozumiał te wszystkie nawiedzone wyżej „okoliczności łagodzące“, niestety osądzić musiał w myśl litery prawa, którego zawrotna ilość paragrafów za małą jest, by stać się odpowiednikami dla wszystkich fluktuacji i stanów duszy ludzkiej. Obrona przy próbie obalenia zarzutu morderstwa będzie się poruszać wśród wyżej przytoczonych wywodów, nie trudno jej także będzie obalić zarzut „zamiaru rabunkowego“. Roztrząsanie atoli tej uzupełniającej części „senzacyjnego“ procesu wychodzi poza ramy niniejszego artykułu.

Teatr Światły

horążczyzny l. 7.

APOLLO

Od czwartku

21. sierpnia

ROMAN

Cyrkówka

Romans w 5 akt.

w głównej roli

Olaf Fönns

Naczelnik stacyi -- katem.

Turka, w sierpniu.

Naczelnikiem stacyi w Turce jest niejaki pan Stanisław Mueller, któremu w tej korespondencji poświęcić muszę słów kilkoro.

Pan ten posiadał godność naczelnika stacyi jeszcze za czasów austriackich, a jak się sprawowało na tem stanowisku, niech za przykład posłuży fakt, że w październiku został zasuspen-dowany z powodu podejrzenia o współudział w kradzieży i sprzedaży owsa, przeznaczonego dla koni wojskowych.

Nie wiadomo z jakich powodów i przez kogo został Mueller zrehabilitowany i przeznaczony z powrotem do Turki w swoim pierwotnym charakterze: naczelnika stacyi.

Atoli obywatelstwo nasze, które nie mogło ze spokojem i obojętnością kroku dyrektora kolejowej aprobować,

wniosło zbiorowy protest

do rządu i dyrektora kolejowej przeciwko mianowaniu Muellera naczelnikiem stacyi w Turce.

Mueller dowiedziawszy się, że przeciwko mianowaniu go naczelnikiem stacyi, wniosło sprzeciw obywatelstwo, skierował całe podejrzenie i nienawiść przeciwko kolejarzom, jako podwładnemu sobie personalowi.

Pierwsze kroki nienawiści skierował ku tow. Sylwestrowi Piltzowi, portyerowi kolejowemu, — inwalidzie wojennemu,

człowiekowi, który stracił rękę.

Wezwał go do swojej kancelaryi, którą po wejściu tow. Piltza zamknął i zaraz, po kilku słowach prowokujących rzucił się do bicia go.

Kto zna tow. Piltza, ten wie, że jest to człowiek cichy i spokojny, nie lubiący awantur i bijatyk, wyniszczony chorobą z powodu utraty prawej ręki, człowiek, którego dziecko mogłoby z nóg powalić, a co dopiero Mueller!

Na krzyk niewinnie bitego człowieka

zbiegli się obecni na stacyi ludzie; wojsko, służba kolejowa i pasażerowie, którzy dobijali się poczęli do drzwi naczelnika, lecz ten popadł w taki szal wściekłości, że nie zwracał uwagi na gniew stojących za drzwiami, lecz dalej okładał bezbronną ofiarę.

Wiść o maltretowaniu kogoś w kancelaryi naczelnika rozeszła się lotem strzały po całej stacyi. Myślano, że to Mueller został napadnięty przez złoczyńców, więc zawieszano pomocy oficera z pociągu pancernego, który na czele swoich ludzi wyłamał drzwi w kancelaryi naczelnika, którego

ledwo oderwali od katowanej ofiary.

Pobity do krwi, pełen guzów i sińców tow. Piltz udał się do lekarza, który stwierdził, że Piltz został okrutnie pobity.

Jest więc zupełnie uzasadniona nadzieja, że stanie się sprawiedliwości zadość.

Mueller musi odpowiedzieć

przed dyrekturą kolejową, jako swoją władzą przełożoną i przed sądem

za bestyalskie pobicie bezbronnego kaleki.

Związek kolejarzy Rzeczypospolitej polskiej nie puści tej sprawy z oka; mimo zabiegów pewnych czynników, starających się to wszystko zatuzować, nie dopuścimy do tego;

żądamy natychmiastowego usunięcia Muellera

ze stanowiska naczelnika stacyi i postawienia go przed sądem tak za dawne „austriackie“ sprawy, jak i za ostatni występ

Związkowiec.

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Sobota, 23 sierpnia po raz pierwszy „Na sprzedaż“, sztuka w 4 aktach Jana Adolfa Hertza.

Niedziela, 24 sierpnia po raz drugi „Na sprzedaż“, sztuka w 4 aktach Jana Adolfa Hertza.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dyrekcja teatru podaje do wiadomości Szanownej Publiczności, że od soboty dnia 23 sierpnia po rozpoczęciu aktu nikt bezwarunkowo na widownię nie będzie wpuszczony.

Początek przedstawień punktualnie o godzinie 7 wieczór.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

Sobota 23 sierpnia przedstawienie inauguracyjne. „Prolog“ piera Stanisława Rossowskiego. Część I. Stylowe pieśni francuskie odśpiewa Janina Szymul-ska, prymadonna operetki lubelskiej. Taniec „Żołnierz i markietanka“, odtańczą S. Baliszewski i J. Julina, artyści baletów warszawskich i petersburskich. „Dwa Pierroci“ E. Rostanda. Część II. „Dynamit“, sketsch Khana, Taniec holenderski dzieci J. Baliszewski i J. Julina, recytacja i „Kwiat mirtowy“, operetka w 1 akcie P. Linkego. Nowe dekoracje do „Dwóch Pierrotów“ pomysłu W. Leonharda, kostiumy pomysłu M. Berezowskiej.

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

W sobotę 23 sierpnia o godz. 7:30 wieczorem: „Parodia miłości“, komedia Górczyńskiego; „Chrapanie z rozkazu“ Chrapanowskiego; Część solowa: Wojciech Wróblewski, Anita de Clenér, Joasia Lutniowska.

W niedzielę 24 sierpnia o godz. 7:30 wieczorem: „Parodia miłości“, komedia Górczyńskiego; „Chrapanie z rozkazu“ komedia; ostatni występ Wojciecha Wróblewskiego.

W niedzielę 24 sierpnia o godz. 4-tej pop. Wojciech Wróblewski.

WIELKA MANIFESTACJA w sprawie żądania bezzwłocznego przyłączenia Śląska do Polski, odbędzie się w niedzielę 24 bm. przed gmachem Sejmu. W razie ulewnej deszczu, w sali ratuszowej.

ANTONI HOLLENDER, zecer, zmarł nagle ubiegłej nocy.

INAUGURACYJNE PRZEDSTAWIENIE TEATRU ROZMAITOŚCI. Przewyciężywszy szereg przeszkód, towarzyszących obecnie powstaniu każdej imprezy artystycznej, otwiera wesołe podwoje Teatr Rozmaitości dziś 23 sierpnia o godz. 7-mej wieczorem. Wprowadzi do widowiska świetny „Anti - prolog“ piera Stanisława Rossowskiego. Na część pierwszą „francuska“ złożą się „Pieśni“, śpiewane przez Janinę Szymulską, taniec „Żołnierz i markietanka“, wykonany przez Baliszewskiego i Julinę, a wreszcie „Dwa pierroci“ E. Rostanda, cacko, wypieszczone ręką przedwcześnie zgasłego poety. Każdy z tych „francuskich“ punktów poprzedzi Nina Nioviła jako „Francuza“ wierszami okolicznościowymi Stanisława Maykowskiego. W części drugiej odegrany będzie napinający nerwy „Dynamit“ Khana, nadto po przepysnej recytacji Rygiere-ojca, po śpiewie Janiny Szymulskiej i tańcu holenderskim Baliszewskiego i Juliny, drobnyż operetkowy Linkego „Kwiat mirtowy“ z Janiną Szymulską i Michałem Haliczem. „Dwóch pierrotów“ odegrają Janina Leńska, Jan Szkudelski i Mieczysław Petrycki. W „Dynamicie“ wystąpią Nina Nioviła, Edmund Rygiel, Jerzy Rygiel i Jan Szkudelski. Zainteresowanie publiczności lwowskiej, — zwłaszcza tej jej części, która zniechęcona trywialnością przygodnych imprez kabaretowych, nie miała dotąd sceny lekkiej a wytwornej, uwidacznia się w szybkiej rozsprzedaży biletów. Przynętą dla specjalnie interesujących się plastyczną oprawą widowiska jest pomysł do dekoracji „Dwóch pierrotów“ Witolda Leonharda z Warszawy oraz pomysły do kostymów Maryi Berezowskiej, świetnej ilustratorki „Szczutka“, wystawione za szybą księgarni Altenberga. Nadmieniamy, że publiczności opuszczającej teatr, nie grozi powrót do domu pieszy wobec przedłużenia kursu tramwajowego do godz. 11-tej.

KIWANIE PALUCHA W BUCIE. Pewna dotychczasowa wyznawczyni religii mojżeszowej postanowiła przejść na katolicyzm; w tym celu uprosiła znajomą panią M. na matkę chrześną, ale ku swemu zdziwieniu spotkała się ze stanowczym protestem ks. Palucha, który powiedział, że p. M. nie może dostąpić tego zaszczytu, ponieważ jest współpracowniczką Związku pracowników kolejowych i socjalistką! i wyznaczył inną osobę na matkę chrześną nowej owieczce. Jeżeli w ten sposób wykonuje ksiądz P. swoje obowiązki duszpasterskie, to dycezyja niewielki z niego ma pożytek. Skuteczniej, niż wszyscy „wywrotowcy“ podkopuje powagę i wpływ kleru i religii.

ZWIĄZEK METALOWCÓW. W niedzielę d. 24 bm. o godz. 9.30 rano odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej, a o godz. 10.30 tegoż dnia zebranie przedwyborcze. Zarząd.

POSZUKUJĘ siostrę Maryę (Mina) Łabędzowska, po mężu Swica, zamieszkałą w Myszyńie kopalnia węgla. Kto by co wiedział o niej raczy dać znać Stanisławie Langer, Lwów, Łyczaków 89.

DWA WIECZORY da „Czwórka“, zespół art. warsz. w przejeździe przez Lwów w sali „Sokoła-Macierzy“, a mianowicie w sobotę, dnia 23 i niedzielę, dnia 24 sierpnia br. Repertuar zapowiada nowości. Wykonawcy: Anda Kitschman, Nerwał, Kaliciński, Windheim i Michałowski. Początek każdorazowo o godz. 7:30 wiecz. Bilety w księg. Seyfartha, ul. Akademicka 6.

NA FUNDUSZ OBRONY GÓRNEGO ŚLĄSKA: X. X. 10 kor.; Stanisław Hess 200 kor.; W. K. 10 kor. Z. Mokłowska 20 kor.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21. II. p.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

!!! Za wolność ludów !!!

B. kierownik oddz. i asystent I-ej Kliniki wewnętrz. prof. Wenckebacha we Wiedniu

Dr. STAUBER

w chorobach wewnętrznych szczególnie serca i naczyń krwionośnych

ordynuje we Lwowie, ulica Św. Mikołaja 1. II.

Kawiarnia „WARSZAWA“

Codziennie koncert muzyki salonowej.

Kapelmistrz NYARY.

Zebrania.

Lwów, 23 sierpnia

Pracownicy warsztatów parowozowni w walce o uregulowanie opłat za pracę w godzinach nadliczbowych. — Wstrzymanie stanowczych kroków z powodu powstania na Śląsku G.

W ub. piątek na zgromadzeniu pracowników warszt. parowozowni na głównym dworcu, zdawali sprawę tow. Raczyński i Górski z bytności u dyr. kol. Nosowicza w sprawie zapłaty za pracę godzin nadliczbowych.

Tu zaznaczyli, że dyrektor N. odpowiedział iż dopiero Warszawa wedle orzeczenia dyrektury może zadecydować o tej sprawie.

Następnie tow. Schindler mówił o sprawie Śląska, poczem uchwalono następujące rezolucje:

1) Z powodu walki zbrojnej na Śląsku Górnym, niewstrzymują się pracownicy od pracy w godzinach nadliczbowych, jak to było postanowione, bo to tylko wyszłoby na korzyść wroga, lecz z tem nadmienieniem, że dyrekcja kolej. do 1 września pomyślnie w myśl żądań załatwi sprawę zapłaty godzin nadliczbowych pracy.

2) Zgromadzenie uchwalają przyjąć swym walczącym braciom na Śląsku Górnym z pomocą, t. j. z jednorazowym zarobkiem, oraz przesłać im bratnie pozdrowienie.

Austria upoważniona do obsadzenia zach. Węgier.

WIEDEN. 23 sierpnia, noc. (Pat.) „N. Fr. Presse“ donosi z kół koalicyjnych, że Najwyższa Rada uchwaliła udzielić Austrii mandatu do obsadzenia zachodnich Węgier.

Mobilizacja niemiecka w Katowicach.

SOSNOWIEC. 21 sierpnia. (Pat.). W Katowicach rozlepiono dziś obwieszczenie powołujące pod broń wszystkie roczniki poczynający od r. 1900.

W Mińsku.

Korespondent „Kuryera Porannego“ podaje następujące wiadomości z Mińska:

Miasto odetchnęło. Mijał czas najstraszliwszego rządu soldateski bolszewickiej, ustał już wszelki terror.

Mińsk już od kilku tygodni był zagrożony, dlatego władze sowieckie przygotowały się do ewentualnego opuszczenia miasta, równocześnie mając zamiar bronić go za każdą cenę. Ale wszelkie zapasy zostały wywiezione, dowóz żywności był bardzo skromny, ceny były horrendalne, nie do uwierzenia, nie wiadomo w jaki sposób ludność tutejsza była w stanie żyć w tych warunkach. Bo przecież

pud maki kosztował wczoraj 1500—1800 rubli, funt chleba 40—50 rubli, funt mięsa 80 rubli.

masło, czy nabiał były nie do kupienia, funt masła płacono 200 rubli.

Cierpiała zaś przede wszystkim ludność polska, którą podejrzewano o sympatię dla polskiej armii.

Ustawiczne donosy ochrony bolszewickiej i „czerezwyczajki“ powodowały rewizje, aresztowania, rabunki.

Dlatego przybycia naszej armii oczekiwano z utęsknieniem. Zdaje się, iż twierdzić można, że cała tutejsza ludność złożona z Polaków, Rosjan, Białorusinów i Żydów, witała naszą armię jako wybawicieli z jarzma. Może tylko pewien odłam żydowskiego społeczeństwa odnosił się i odnosi nadal wrogo do naszego żołnierza.

W mieście rychło zapanował zupełny po-

ządek. Gdy pierwsze nasze patrole dotarły do miasta w piątek około 11 przedpołudniem, a pod wieczór nastąpił główny przemarsz wojsk, natychmiast władzę w mieście objęła żandarmerya, która nie dopuściła do ekscesów.

Z ludności cywilnej

tylko 2 osoby zostały zabite

podczas strzelaniny patroli, a jednego żyda-komisarza bolszewickiego zabili żołnierze w chwili gdy próbował uciekać.

Wygląd miasta już w pierwszych dniach po zajęciu Mińska przez nasze wojska normalny. W południe korso tutejsze, które stanowią dwie główne ulice Zachariewska i Gubernatorska jest wcale ożywione, dużo wojska nadaje życiu tutejszemu tak charakterystyczne piętno żywszego tętna. Sklepy są przeważnie pootwierane, ale drożyzna w nich niemożliwa odstrasza przyjezdnych od kupna czegokolwiek.

Za obiad złożony z barszczu i kaszy na wodzie zapłaciłem 27 rubli.

za sódową wodę z sokiem 3 ruble.

Na ulicach słyszy się przeważnie język rosyjski, choć w sklepach, na dworcach i t. d., każdy mówi po polsku, choć z rosyjska.

Ludność tutejsza oczekuje z dnia na dzień przybycia większych transportów maki i innej żywności, oczekując potaniaenia środków żywności w mieście. Transporty przychodzą jednak na razie dość skromne, i to głównie skierowane są dla wojska na froncie.

Konferencja robotników budowlanych.

W dniu 15 sierpnia odbyła się w Krakowie w Związku Stow. robotniczych konferencja robotników budowlanych z Galicyi i Śląska, z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Organizacja. 4. Przyjęcie statutu i regulaminu tymczasowego. 5. Wybór Zarządu, komisji rewizyjnej i Sądu polubownego. 6. Wnioski.

Konferencję zagał tow. Łapiński, na którego wniosek wybrano przewodniczącym tow. Polewkę Antoniego z Krakowa i tow. Tomaszka Jana ze Lwowa. Sekretarzowali tow. Peś St. z Rzeszowa i tow. Kaniowski z Stanisławowa.

Punkt 3. „Organizacja“ referował tow. Paszla, sekret. komisji zawodowej. — W obszernej dyskusji zabierali głos tow. Łapiński, Tomaszek, Kaniowski i Dziedziński, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrana konferencja robotników budowlanych Galicyi i Śląska w Krakowie dnia 15-go sierpnia 1919 r. poleca Centralnemu zarządowi Galicyi i Śląska zwrócić się do Komisji zawodowej Galicyi i Śląska, aby weszła w porozumienie z Centralną Komisją w Warszawie celem zwołania Zjazdu delegatów robotników budowlanych całej Rzeczypospolitej Polskiej dla utworzenia jednej centralnej organizacji w całej Polsce i wybrania jednego centralnego Zarządu dla całej Rzeczypospolitej Polskiej.“

Punkt 4. „Przyjęcie statutu i regulaminu“ referowali tow. Paszla i Łapiński. Po bardzo ożywionej dyskusji, w której zabierali głos: tow. Polewka, Tomaszek, Kaniowski, Serkowski, Podkanowicz, Ciana i wielu innych; przyjęto statut oraz uchwalono rezolucję, postawioną przez tow. Łapińskiego: Konferencja robotników budowlanych obradująca w Krakowie w dniu 15 sierpnia br. uchwala: podwyższenie wkładki tygodniowej najmniej do 2 K 50 h, a to ze względu na utworzenie koniecznych funduszy, jak: strajkowego, agitacyjnego, chorobowego, administracyjnego i po-

śmiertnego. Do końca roku zatrzymuje się do tymczasową wysokość wkładek.

W razie potrzeby przyjęcia z pomocą członkowi, który wedle regulaminu starego ma nabyte prawa, każdą zapomogę może uchwalić Zarząd Związku na każdorazowym posiedzeniu, które się odbędzie przynajmniej raz w miesiącu.

Następnie poleca się Zarządowi Związku opracowanie regulaminu zapomogowego i przyjęcie z gotowymi wnioskami na najbliższy zjazd Związku, który się ma odbyć z początkiem roku 1920. Do końca roku 1919 Zarząd Związku ma się kierować starym regulaminem zapomogowym.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu. Wybranymi zostali tow. Łapiński — przewodniczącym; Polewka z Krakowa — zastępcą; skarbnikiem tow. Tomaszewski z Krakowa. Do Wydziału: Tomaszek, Lwów; Kramarz Feliks, Kraków; Piątek Franciszek, Żywiec; Podkanowicz, Kraków; Wiatr Zygm., Rzeszów; Krzeminski Gustaw, Kraków.

Na zastępców: Zębalski St., Kraków; Zawadzki Leon, Kraków; Szelaża Stanisław, Stanisławów; Ciaputa Bolesław, Trzebinia.

Do Komisji rewizyjnej: Sawicki Stanisław, Kraków; Holzer Leon, Kraków; Bulga Piotr, Jaworzno; Słoniowski Jan, Lwów; Bęben Franc., Leżajsk.

Do Sądu polubownego: Cześ Stanisław, Rzeszów; Nożyński Winc., Kraków; Sokołowski Andrzej, Kraków; Stachura Antoni, Oświęcim; Dębiec Michał, Kraków.

Po przemówieniach tow. Paszty, Tomaszka, Łapińskiego, przewodniczący okrzykiem na cześć Związku, zamknął konferencję o godz. 6 wieczór.

—o—

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy“ można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacji pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka 1. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem.

Dzieje fortuny miliardera.

Karyera życiowa wielkich miliarderów zawiera szereg momentów niezwykle, które dla ogółu przedstawiają się bardzo interesująco i rzucają ciekawe nieraz światło na duchowe wartości tych królów złota i brylantów.

Nie zawsze pracowitość, wytrwałość i szczęście były tu jedyną dźwignią w stworzeniu tych bajecznych fortun, jak sądzi niejednokrotnie opinia Starego Świata.

I Andrew Carnegie, zmarły niedawno w Stanach Zjednoczonych miliarder, podobnie rozpoczął dzieje swej fortuny, jak tyłu, tyłu bohaterów sensacyjnych lub moralizatorskich dzieł: był chłopcem do posyłek, zarabiającym trzy dolary tygodniowo. W rok później posłańcem w urzędzie telegraficznym. Nauczył się telegrafować i niebawem wyjechał jako telegrafista z T. A. Scottem, dostawcą kolei pensylwańskiej.

W ośm lat następnych dochody jego wzrosły w niezwykle sposób. Podobnie pracowało około tysiąca młodych ludzi, on jednak był jednym z tych nielicznych, którym w tajemniczy sposób udaje się w krótkim czasie zebrać majątek. Wyjaśnianie, iż zdołał on tyle zaoszczędzić ze swej pensji, jest co najmniej ryzykowne... Właściwszym jest, jeśli się powie odrazu, że z pomocą Scotta przystąpił do rozmaitych, wybitnie korzystnych interesów. Znaną jest rzeczą, że brał udział w przedsiębiorstwach na większą skalę w czasie wojny domowej, jak w dostawie koni kawaleryjskich itp., bliższe szczegóły jednakże całej tej sprawy osłania tajemnica.

Dwadzieścia ośm lat miał Carnegie, gdy przystąpił poraz pierwszy do interesów w przemyśle pracującym dla kolei żelaznej. Związek ten był — przypadkowym i polegał na tem, że Carnegie w krytycznym momencie był w stanie użyczyć dla interesu pewnej sumy pieniędzy.

Sprytny „geschäftsmann“ przez zręczne machinacje finansowe doszedł do tego, że w r. 1881 założył już wielką firmę „Carnegie i Sp.“ z kapitałem „pięć milionów dolarów. Posiadając w niej akcje na 3 miliony, był głównym wspólnikiem i rządził firmą wedle swej woli. Inni byli zupełnie bez wpływu.

Skądże posiadał tak wielki kapitał?

Otoż — był on w znacznej części... fikcyjny. Jednak Carnegie pokierował sprawą tak, iż zapewnił sobie władztwo nad źródłami surowców i pomnożył dobra firmy przez zakup pokładów rudy żelaznej. Firma posiadała własne parowce, własne koleje, kopalnie węgla, przedsiębiorstwa koksowe itd. Ogółem kojarzyła w sobie 26 czy 27 przedsiębiorstw...

Tak powstało w marcu 1900 „Tow. Carnegie“, z kapitałem 320 milionów... Wzrosło jeszcze przez nabycie nowych wartościowych kopalni rudy żelaznej, tak, iż Carnegie ujrzał się niebawem potężniejszym od słynnego Rockefellera...

Istniały wówczas trzy olbrzymie przedsiębiorstwa: Związek przemysłu stalowego, który posiadał również własne kopalnie, koleje i okręty i kapitał zak. 100 milionów; (zakłady jego znajdowały się przeważnie w Chicago), „narodowe Tow. stalowe“, posiadające dobra swe głównie w Stanie Chic, z kapitałem 59 milionów — trzecim był Carnegie. Groziła więc dwom pierwszym ruina.

I tu zabłysnął w całej pełni geniusz Carnegie'go, geniusz wielkiego rozbójnika. Za wyrzeczenie się z jego strony zabójczej konkurencji, zażądał Carnegie od Morgana, Moora i innych królów finansowych niesłychanej sumy... 447,416,640 dolarów! Zażądał — i otrzymał.

W świecie wielkich finansistów rzecz tę uznano za transakcję zupełnie legalną...

—o—

KINOTEATR
„KORSO“
plac Akademicki 5

Od piątku 22 do poniedziałku 25. bm.
Sensacyjny dramat w 4 wielkich aktach p. t.

ZAGADKA NOCY

Nadto doskonała komedia
w 2 aktach p. t.:

DUCH W ZAMCZYSKU.

W głównej roli słynny
aktor dramatyczny

Viggo Larsen

MSO. na Zniesieniu i Zamarstynowie.

Lwów, 22 sierpnia.

O tem zrzeszeniu „ludzi dobrej woli“, słynnej instytucji M. S. O. mieszkańcy miasta mają już wyrobione zdanie. Dziś podamy garść szczegółów o jej siostrach po przedmieściach miasta.

Kto wygląda miasto?

Straż obywatelska na Zniesieniu ze wściekłą furją wylawia wszystkich dostawców artykułów spożywczych do miasta. Biada kobiecie wiejskiej, gdy ją przytapia z ziemniakami, mlekiem lub jajami. Towar natychmiast konfiskują, ani płacze, ni prośby lub groźby nie wzruszają serca M. S. O-wców. Mieszkaniec miasta może zginąć z głodu — lecz niech żyje M. S. O. na Zniesieniu!

„Sąsiedzkie“ urządowanie na Zamarstynowie.

Te same praktyki i nadużycia uprawia M. S. O. na Zamarstynowie.

Dla ilustracji podamy fakt, który tu zaszedł niedawno.

Bernard Streid, kupiec z Kukizowa wioził na wozie 660 kilogramów mąki do Lwowa.

Na drugim wozie zaprzężonym w dwie nęczne szkapę „ciągnął“ się drugi handlarz, który posiadał 360 kg. mąki do zbycia. Transport ten

dzielna drużyna M. S. O-wców „upolowała“ na rogatce Zamarstynowskiej i rozpoczęła „urządowanie po sąsiedzku“. Z jakiej przyczyny pozwolono handlarzowi z 360 kilogramami mąki odjechać do miasta, to zostało w tajemnicy handlarza i „myśliwych“, lecz Streidowi skonfiskowali cały ładunek.

Rozpoczęły się prośby, targi, zakłęcia w końcu zmiekkły serca Katonów i oddano mu 172 kg. mąki, a resztę zatrzymano.

Lecz nie myśl czytelniku, że wzięto celem odstawienia swej „wyższej władzy“. M. S. O. tutaj to „taka władza“, że nie posiada widocznie wyższej instancji, bo ogłoszono nieodwołalnie Streidowi wyrok, że otrzyma za skonfiskowaną mąkę po 2 lub 4 korony za jeden kilogram, lecz pod tym warunkiem: gdy tę mąkę członkowie M. S. O. między siebie rozprzedadzą.

Urząd zwalczania lichwy przypadkowo „wymacał“ tę sprawę, mąkę natychmiast odebrał i odesłał dla celów aprowizacji miejskiej, sprawę tego nadużycia urząd ten odesłał do Starostwa lwowskiego w celu ukarania winnych, bo fakta podobnych nadużyć w M. S. O. są bez końca.

Tak to zrzeszenie „ludzi dobrej woli“ pracuje po przedmieściach, w celu wygłodzenia mieszkańców miasta.

3 sali sądowej.

O zbrodnię ukrycia broni.

Prokuratura wojskowa D. O. G. oskarżyła Jana Picurę, rolnika, byłego milicyanta wojskowego ruskiego z Czorohawy na podstawie par. 137 o to, że w czerwcu 1919 roku a zatem w czasach wojennych, w Samborze,

ukrył dwa karabiny i kilkaset naboju karabinowych

przez co popełnił zbrodnię przeciw zbrojnej sile Państwa.

Rozprawie przewodniczy major Hecht, oskarża prokurator dr. Agrasiński, kap., oskarżonego broni z urzędu dr. Dattner.

Na ławie oskarżonych zasiadł 27 letni Jan Picura, człowiek, który na wojnie utracił zdrowie, a potem

nahajkami zmuszony został do służby w armii ukraińskiej.

Oskarżony do winy się nie poczuwa, do polityki się nie mieści.

W wojsku ukraińskim nie miał ochoty służyć, bo tam bili nahajkami.

W zimie wzięli go do Sambora, skąd miał odejść jako żołnierz na front, ale

w drodze uciekł.

O zakopanej broni nic nie wiedział.

Obwiniony na pytanie obrońcy podaje, że może oskarżył go Wasyl Turecki, który był z patrołą ukraińską u niego, i że może to on bronię w stodole zakopał, co było łatwym do uczynienia, bo stodoła nie miała ścian.

Świadek Roman Kempa, student seminaryjny, żandarm ówczesny w armii polskiej. Oskarżonego zna, bo matka świadka mieszka w Czorohawie. Przeprowadził rewizję na skutek donosu pewnego konfidenta, którego nazwiska nie wyda z powodu tajemnicy urzędowej.

Oprócz broni, amunicji i ubrań znaleziono zakopanych w ziemi

7 baniaków masła, beczkę śmietany, kilka wózków zboża i mąki.

Masło pochodziło — jak orzekła gospodyni, a co musiało być prawdą, z powodu odoru, jaki się wydobywał z baniaków — z roku 1914!

Po zamknięciu postępowania dowodowego

obrońca dr. Dattner naprowadził trybunał na fakt, że oskarżony nie zgłaszał się do wojska ukraińskiego lecz po otrzymaniu kary cielesnej już jako żołnierz, przez ucieczkę z szeregów armii naraża się na utratę życia, co świadczy, że nie miał w sobie zarodków plemiennej nienawiści i nie zamierzał działać na szkodę państwa polskiego.

Po naradzie trybunału, przewodniczący major Hecht ogłosił wyrok zasądzający Jana Picurę jako winnego zbrodni przeciwko zbrojnej sile państwa

na trzy lata więzienia

z twardym łozem w dniu 6 czerwca i odosobnionym aresztem.

Różne.

REWIZYA U CZŁONKA M. S. O. Straż bezpieczeństwa, szukając za dezertera u Jana Ganza, członka MSO., zamieszkałego przy ulicy św. Józefa 1. 9, znalazła ukryty pod łóżkiem karabin systemu „Manlichera“, który wymieniony uszkodził przecinając lutę w połowie wraz z łożyskiem.

Karabin ten zdeponowano na policji.

UCZCIWY ZNALAZCA. Portyer kolejowy Mikołaj Buchno znalazł przy kasie na głównym dworcu torbę ręczną, w której wewnątrz znajdowało się pudełko z cukru a w niem 50 tysięcy koron w banknotach, oraz papiery i dokumenty na nazwiska Pepi i Mojżesza Bellerów.

Znalezioną torbę wraz z zawartością zdeponował na inspekcji policyjnej.

UJĘCI KIESZONKOWCY. Na placu Solskich ujęto przy „pracy“ kieszonkowców Michała Zarębę i Aleksandra Zasławieckiego, których osadzono w aresztach policyjnych.

OGIEN PRZY UL. KRAKOWSKIEJ. W mieszkaniu Gitli Feuerowej przy ul. Krakowskiej 1. 8 z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar. Zgorzało nieco rzeczy i podłoga. Straż pożarna przybyła na miejsce i ogień ugasiła.

Z DNIA I NOCY. W wozie tramwajowym KD. skradziono p. Teidzie Meselowej pugilares zawierający 120 koron i legitymację.

P. Józefowi Gelberowi skradziono w wozie tramwajowym KD. portfel zawierający 3 tysięcy koron.

Ogłoszenia Magistratu.

OBWIESZCZENIE. W myśl pisma Dowództwa Okręgu generalnego Lwów z 16 sierpnia 1919 L. 2147 k. odbędzie się dnia 23 sierpnia 1919, o godzinie 10 przed południem w szpitalu dla koni Nr. 10 przy ul. Balonowej l. 9 licytacja 6 wybrakowanych z wojska koni. — Magistrat król. st. miasta.

ZNIZENIE CENY CHLEBA. Miejski Zakład aprowizacyjny donosi, że z dniem 24 sierpnia b. r. cena chleba za bochenek o wadze 1 kg. będzie wynosiła 3 korony 10 hal. w detalicznej sprzedaży. — Zarząd miejskiego Zakładu aprowizacyjnego.

Komunikaty.

ZGROMADZENIE LOKATORÓW zwołuje stow. Ochrona lokatorów w pałacej dziś sprawie mieszkaniowej na dziś, sobotę, godz. 3 po poł. do sali „Jad Charuzim“. Robotnicy i Obywatele III. dzielnicy jawcie się jak najliczniej!

OGÓLNY WIEC w sprawie wypadków na Górnym Śląsku zwołuje Komitet Narodowy Kolejowców Polaków w niedzielę, dnia 24 b. m., godzina 11 przed południem w sali Sokoła II., ul. Kętrzyńskiego (dawniej Szeptyckich), na który się zaprasza wszystkich Obywateli - Polaków.

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE STOW. PRACA! W niedzielę 24 bm. o godzinie 4-tej po południu w lokalu Rynek 8, I. p. odbędzie się wielkie zgromadzenie. Na porządku dziennym: Sprawa aprowizacji we Lwowie; Organizacja.

POSIEDZENIE Sekcji handlowej z grupy magazynierów i robotników odbędzie się w poniedziałek dnia 25 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Koła przy ul. Gródeckiej l. 69.

POLSKI KOMITET „DZIECI NA WIEŚ“, sekcyja żyd. zawiadamia rodziców i opiekunów, że dzieci, przebywające na kolonii w Żółtkwi (w Harajówce), przyjeżdżają we wtorek, 26 b. m. o godz. 5:35 po poł. i proszą rodziców tychże o przybycie na dworzec w celu odebrania dzieci.

PRAKTYCZNE KURSY KOOPERACYI organizuje Związek Polskich Stowarzyszeń spożywców w Warszawie, a to:

I. kurs dla kierowników - administratorów większych stowarzyszeń spożywców;

I-gi dla sklepowych - ekspedjentów;

III-ci dla rachmistrzów - korespondentów.

Kursy te odbędą się w Warszawie w trzech okresach, w czasie od 1-go września br. do 15 czerwca 1920 r. — Program kursów, oraz bliższych wyjaśnień udziela Związek stowarz. spoż.-gospod. „Jedność“, Lwów, ul. Lindego l. 6, II. p., w godzinach popołudniowych.

BACZNOŚĆ SZOFERZY! Wzywa się was, ażebyście się wszyscy zeszli dnia 24 sierpnia b. r. o godz. 4-tej po południu w Związku metalowców, ul. Ormiańska 331, I. p. — Jawcie się liczenie w sprawie dla was nader ważnej!

TOWARZYSZE PARTYJNI VII. okręgu we Lwowie zechcą się wpisać na listę członków P. P. S. u sekretarza Związku prac. kol. tow. Budzickiego przy ul. Gródeckiej l. 69, w podwórzu, między godz. 3 a 5 po południu. Spis członków kończy się w dniu 26 sierpnia 1919.

ZGROMADZENIE Tow. Wzaj. Pomocy sług państwowych odbędzie się 24 sierpnia b. r. o godz. 4 po południu w lokalu przy ul. Czarneckiego l. 8, II. p. Na porządku dziennym sprawa połączenia wszystkich towarzystw służby państwowej w jeden związek. Obecność wszystkich konieczna, by podjąć energiczną pracę w sprawie grożącej nam nędzy i głodowej śmierci. — Za Zarząd: Hajdun, zast. przew. Starzewski przew.

KÓŁKO ZABAWOWE drukarzy lwowskich urzęduje w niedzielę, dnia 24 sierpnia o godzinie 8 wieczorem Wieczornicę taneczną w sali własnej (Piekarska 18, I. p.).

Kinoteatr Pasaż

Pasaż Mikolascha I. p.
Wspaniały program od wtorku 19 sierpnia
aż do odwołania

Największa sensacja cyrkowa!

Film ten przewyższa słynny dramat „Cyrk Wolfsona“.

Ostatnie przedstawienie cyrku Torselli

Ponadto: Doborowe uzupełnienie programu.

5 AKTÓW

W głównej roli gwiazda kinematograficzna:

FERN ANDRA

„SCENA GWIAZDY“, rozpoczynając sezon przedstawień teatralnych z dniem 31 sierpnia, wystawia sztukę ludową p. t. „Pan Zolzikiewicz“, osnutą na tle nowelki niezapomnianego pisarza polskiego H. Sienkiewicza. Doskonała obsada ról, staranna reżyseria, nowe dekoracje, oraz tańce ludowe, złożą się na całość, która pewnością zainteresuje słuchaczy. Od lat odczuwać się daje w naszym mieście brak teatru ludowego, chcąc więc umożliwić szerokim warstwom rzemieślniczym lwowskim, a przede wszystkim zamieszkałym w dzielnicy IV.-tej spędzanie wieczorów na godziwej rozrywce, „Scena Gwiazdy“ uwzględnią przedewszystkiem w swoim repertuarze sztuki ludowe śpiewane, pociągające za sobą w dzisiejszych stosunkach dość znaczne koszty, mimo to ograniczając się do bardzo niskich cen wstępu. Szczegóły, dotyczące przedstawień i cen doniosą afisze.

„Scena Gwiazdy“ zaprasza również chętnych a zdolnych amatorów obojga płci, zwłaszcza śpiewaków, do wpisywania się w poczet członków. Zgłoszenia i informacje codziennie od godz. 7 do 8 wieczór w biurze „Sceny Gwiazdy“, ul. Franciszkańska 7.

„SOKÓŁ II.“ zaprasza rutynowanych amatorów i amatorki do współudziału w pracy Koła dramatycznego. Zgłoszenia ustne lub pisemne z podaniem dokładnego adresu przyjmuje kancelarya Towarzystwa, ul. Kętrzyńskiego (dawniej Szeptyckich) 1. 74 od godziny 7-mej do 9-tej wieczorem.

KÓŁKO ZABAWOWE 39 p. p. Strzelców lw. urządza w sobotę, dnia 28 b. m. w sali „Gwiazdy“ Wieczór p. t.: „Wesoły szrapnel“. Muzyka wojskowa. Dochód na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa. Początek o godz. 7:30 wieczorem.

KOMITET ZABAWOWY Związku pracowników kolejowych urządza dla członków i ich rodzin w niedzielę dnia 24 sierpnia zabawę taneczną w lokalu Koła, ul. Gródecka 69. Początek o godz. 4-tej po południu.

TOW. SUBKASYERÓW upraszam o jak najrychlejsze jawienie się w lokalu Rady Robotn., Rynek 8, celem podjęcia marek podatku partyjnego. Biuro otwarte codziennie od 6-8, w niedzielę i święta od 10-12. — Konarski, kasyer Rady Robotniczej P. P. S.

ZGROMADZENIE MAJSTRÓW SZEWSKICH odbędzie się dnia 24 sierpnia b. r. o godz. 9 m. 30 przed południem w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Skarbkowskiej 1. 16, I. p.

OGŁOSZENIA.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista dr. FRISCH**, ulica **Wałowa 1. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

PIECZĘCE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik, ulica Sykstuska 1. 19 Maks Glaserman**

H. Mandl, Sykstuska 14 kupuje złoto, srebro i platynę najwyższe ceny. Przyjmuje roboty zegarmistrzowskie i złotnicze — wykonuje szybko i starannie. 553-5

Polak-inwalida zawodowiec poszukuje **dzierżawy lub kupna hotelu, kawiarni :: lub kasyna ::**

w mieście powiatowem najchętniej blisko stacji kolejowej.

Zgłoszenia pod adresem: Sklep komisowy we Lwowie, Sobieskiego 15 dla „Chrześcijanina“.

Duża kasa ogniotrwała i dwie wagi dziesiętne okazują do sprzedania. Wiadomość ul. Kasztelańska 11a, II p. drzwi nr. 11

Pianino dobrej marki kupię okazują. Zgłoszenia z podaniem ceny do administracji „Dziennika Ludowego“ dla „kenserwatorzysty“.

KALENDARZE ŚCIENNE na rok 1920

wyjdą wkrótce. Celem uregulowania nakładu proszę o wczesne zamówienia. **A. GOLDMAN, Drukarnia we LWOWIE, SYKSTUSKA 19.**

Szewskiego przykrawacza na dobrych warunkach przyjmie zaraz — Sales, 3-go Maja 17.

Pracownia bielizny i pończoch, Kopernika 12, za bramą.

Tablice nagrobkowe szybko wykonuje **rytownik I. Goldgeier, ul. SYKSTUSKA 1. 17.**

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik I. Goldgeier, ul. SYKSTUSKA 1. 17.**

Dachówki Kołomyjskie w większej ilości ma do zbycia **Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów ul. Kleparowska 18.**

Fortepian lub pianino kupię zaraz, Pańska 21, Flanak.

Za balię do prania dam kapę na łóżko i futerał na skrzypce, ul. Jagiellońska 1. 11a, I p., na prawo.

Pianistka znakomicie grająca do tańcu poleca się Potockiego 11a, II p.

Stenografii polskiej według najnowszego systemu udzielam po przystępnych cenach. Zgłoszenia pod „Stenografia“ do „Dziennika Ludowego“ za kwitem.

Poszukuję pokój kuchnię, solidne bezdzietne małżeństwo, obojętne w której dzielnicy czy peryferii miasta. Zgłoszenia do adm. pod „Sierżant Wojsk. Pol.“

Pożyczki austriackie złote, srebrne oraz wszelkie monety kupuję po kursie. Głęboka 21, I. p. drzwi na lewo między 9 a 4.

NOWOŚCI DLA PANI!

Bluzki markietowe w wielkim wyborze o 50% taniej — Pończochy jedwabne K 60, Fildcosse K 48, niciane K 38. Szlafroki do prania bajecznie tanio poleca konfekcyja damska

Z. MANNER, Sykstuska 2.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Dr. A. SCHWARZ 892-3

sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12-5 **Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter.**

Pierwszorządny Atelier Zębów sztucznych WITTMANA

Lwów, Jagiellońska 11 II. p. (nad restauracją Fliessera),

Kartofle jesienne

około 50 wagonów kupi detalicznie lub w całości Stowarzyszenie spożywcze kolejarzy „Oszczędność“ Lwów 2.

Oferenci zechcą przedłożyć najdalej do dnia 30. września br. swoje oferty z załadowaniem loco najbliższa stacja kolejowa.

Nagniotki

uporeczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa radykalnie bez najmniejszego bólu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI

Cena flaszki z pędzelkiem 5 kor.

Skład i wyrób:

APTEKA M. ETTINGERA, LWOW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

TABLICE NAGROBKOWE K. 30

MONOGRAMY SREBRNE K. 15

TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15

STAMPILIE KAUCZUKOWE

oraz METALOWE

WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNI FIRMA

ZAKŁAD D. WEISS I FABRYKA

RYTOWNICZY PIECZĘCI

LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIETRO.

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych

Dr. Henryk Rosmarin

ordynuje od 8-10, 12-1 i 3-6.

Lwów, ul. Kopernika 1. 12. 891-4

Zakład dentystyczny

Dr. Władysław Helfer

i **Józef Rappaport**

Lwów, ulica Kopernika 1. 3.

Rutynowany

BUCHALTER - BILANSISTA

narodowości polskiej

poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych.

Zgłoszenia pod „buchalter“ do „Dziennika Ludowego“

ZAKŁAD

Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacja. Endoskopia. Diatermia.

Lwów, Klementyny Tańskiej 1 (obok hotelu George'a).

DRUKI I STAMPILIE — WYKONUJE — **DRUKARNIA I WYRÓB PIECZĘCI I. FRIEDMANA** — LWÓW — **UL. SYKSTUSKA 1.**

SWIADECTWO TOZSAMOŚCI

i inne druki gminne poleca

Drukarnia Ign. Jaegera

***** (NOWY WZÓR) *****

we Lwowie, ul. Sykstuska 33

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: **JAN SZCZYREK**

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 18